Łódź, 3|IV 1905 r.

Rok VIII.

№ 72.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 21 marca (3 kwietnia) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Iklerta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartaln.	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ — „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Ryszarda B.
Wtor. Św. Izydora B.
Środa S. Wincentego F.
Czwart. Ś Wilhelma Op.
Piąt. Św. Epifaniusza.
Sob. Sw. Dyonizego B.
Niedz. Sw. Maryi Kleof.

Wschód sł.: godz. 5 m. 36
Zachód sł.: godz 6 m. 32
Dł. dnia godz. 12 m. 56.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarjum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

TELEGRAM

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Komunikat urzędowy.

Petersburg, 2 kwietnia. Z Bożej Łaski, MY, MIKOŁAJ II, Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki itd., itd., itd.

Wiadomo czynimy niniejszem, że uwzględniając najpoddańszą prośbę stanów ziemskich w Finlandyi o organizacyi sprawy wojskowej w Wielkiem Księstwie Finlandzkiem i wziąwszy pod uwagę, że ostateczne rozstrzygnięcie prośby tej nie może nastąpić przed ukończeniem prac specyalnej odnośnej komisyi dla rozgraniczenia dziedzin ustawodawstwa ogólno państwowego i miejscowego finlandzkiego, My uznaliśmy za dobre wstrzymać czasowo zastosowanie ustawy o powinności wojskowej w Finlandyi z dnia 29 czerwca (12 lipca) 1901 r. na podstawach, wyjaśnionych w rozkazie Naszym, danym w dniu dzisiejszym stanom ziemskim.

MIKOŁAJ.

W Carskiem Siole 16|29 marca 1905 r.

Koncesye na Jalu - a prasa rosyjska.

II.

„Nowoje Wremia“ tak dalej pisze:

«Zapytywano następnie posła japońskiego, czy nie słyszał czegokolwiek o marszu wojsk rosyjskich ku granicy koreańskiej i rzece Jalu. Poseł Kurino odpowiedział, że jego rząd otrzymał bardzo sprzeczne doniesienia o marszu wojsk rosyjskich ku rzece Jalu i polecił mu ustanowić prawdę oraz motywy tego ruchu. Poseł, nie mając dogodnej sposobności do zapytania o to hr. Lamsdorfa, dowiedział się wszelako od posła angielskiego, który zasięgnął w tej sprawie informacyj u hr. Lamsdorfa, że ani rosyjski minister wojny, ani p. Witte nic nie wiedzą o marszu podobnym wojsk rosyjskich. Hr. Lamsdorf i p. Witte oświadczył przy tem, że ani rząd cesarsko-rosyjski, ani bank rosyjsko-chiński, nie mają żadnego udziału w jakiejkolwiek koncesyi leśnej, którą ludzie prywatni, poddani rosyjscy, otrzymali w tej prowincyi i rząd nie pozwoliłby, aby wysyłano wojska dla ich ochrony. Generał Kuropatkin przypuszczał prawdopodobieństwo, że generał Bezobrazow, dymisyonowany oficer rosyjski, nabył pewne prawa leśne w Mandżuryi i uważa za możliwe, że to on najął kilku żołnierzy rosyjskich za zgodą admirała Aleksiejewa, komendanta Portu Artura i jeżeli najął 20 ludzi, to pogłoski prawdopodobnie powiększyły tę liczbę do 20,000; lecz nie wie na pewno, czy generał Bezobrazow to zrobił, a ponieważ oczekiwanym jest w Petersburgu z powrotem za kilka dni, więc zapyta się go o to.

Tym sposobem, pisze p. Syromiatnikow w „Nowoje Wremia“, rodzi się pytanie, czy marsz oddziałów rosyjskich ku granicy koreańskiej w marcu 1903 r. z Fenchuanczenu, gdzie oddziały te, podług raportów konsula angielskiego w Niuczuanie, stały wówczas, posiadał jakikolwiek związek z koncesyą leśną rosyjską, po obu stronach rzeki Jalu? W każdym wypadku nie mogło to być dla Japonii wypadkiem, tworzącym „casus belli“. Fakt jednakże, że już w marcu 1903 roku, a więc na 10 miesięcy przed wybuchem wojny, wojska rosyjskie maszerowały do Antungu i ujść rzeki Jalu, nie ulega wątpliwości. W końcu sierpnia w Jonampo było już 60 domów, zaludnionych przez rosyan cywilnych w liczbie 70 ludzi.

W tym czasie poseł japoński w Seulu p. Hajaszi otrzymał tekst kontraktu o koncesye leśne, z tego powodu w dniu 7 września zwrócił się do rządu koreańskiego z protestem. Tegoż dnia poseł rosyjski p. Pawłow udał się do ministeryum spraw zagranicznych i zażądał oddania Jonampo w dzierżawę, na co minister koreański się nie zgodził. W dniu 9 września poseł rosyjski powtórzył swoją wizytę w ministeryum spraw zagranicznych Korei. Przyszedł w południe i gościł do godziny 7 wiecz., lecz minister, tłómacząc się chorobą, nie wyszedł do niego. Wówczas poseł rosyjski oświadczył, że nie chce mieć żadnych więcej stosunków z ministrem spraw zagranicznych, lecz zwróci się do samego cesarza.

Poseł Hajaszi w depeszy swej oświadczył, że jeśli rząd korejski podpisze podobny kontrakt z rządem rosyjskim, to Japonia uważać to będzie za bezpośrednie naruszenie traktatu jej, zawartego z Koreą, uzna stosunki dyplomatyczne pomiędzy obu temi państwami za zerwane i będzie się uważała za upoważnioną do działania na własną rękę w obronie swych interesów, przypuszczając, że Korea cała stoi otworem dla całego świata.

Energiczny protest posła japońskiego podziałał tak na rząd korejski, że natychmiast dano rozkaz gubernatorowi Jonampo, aby nie dozwolił rosyanom na dalsze zabory.

Jednakże wszystkie usiłowania władz miejscowych nie osiągnęły celu, a w dodatku w połowie września kolonie rosyjskie w Jonampo i Junczionie powiększyły się o 120 chałup chińskich, zaludnionych przez 100 chińczyków i 70 rosyan. W Seulu zaczęto otrzymywać skargi na samowolę rosyan, a w dniu 26 września nadszedł raport, że znów zbudowano linię telegraficzną pomiędzy Jonampo i Koncesyą, leżącą nad rzeką Jalu.

Jednocześnie nadeszła wiadomość, że rosyanie na wzgórzu nad przystanią na rzece Tiumeń zbudowali wysoką wieżę strażniczą i przygotowali się do ustawienia trzech baterji artyleryi polowej. W tymże samym czasie w rodzaju kontrdemonstracyi po przejściu całej roty piechoty rosyjskiej z 2 oficerami przez rzekę Tumeń

w nocy 5 listopada, okręt wojenny japoński zarzucił kotwicę na odnodze rzeki Jalu w pobliżu Jonampo.

Takie wypadki na dwa miesiące przedtem uprzedziły napad japoński na flotę rosyjską w Porcie Artura.

Gdzie w całej tej historyi z koncesyami kończą się interesy prywatne, a zaczynają państwowe, orzec teraz jeszcze zbyt trudno.

Nakoniec „Rozswiet» wydrukował bardzo ciekawe wyjątki z notatek gen. Kuropatkina, w których wyjaśnia się, jakie siły i jacy działacze wciągnęli Rosyę w niefortunną dla niej wojnę.

„Kiedy na początku roku — pisze Kuropatkin—rozpoczęliśmy akcyę czynną w Korei północnej, to wywołała ona tak wielką trwogę i wzburzenie umysłów w Japonii, że niebezpieczeństwo wojny z Japonią o postępowanie naszych nad rzeką Jalu nie minęło dotychczas. Działalność sekretarza stanu Bezobrazowa w końcu zeszłego i na początku tego roku prowadziła właśnie do zerwania z Japonią.

Z innych działaczów przedsiębiorstwa leśnego więcej niż inni narobili kłopotu generał-adjutant Aleksiejew, rzeczywisty radca stanu Bałaszew, nastrojony również wojowniczo, jak i sekretarz stanu Bezobrazow.

W czasie pobytu mego w Japonii dobrze zauważyłem, z jaką nerwową trwogą patrzą tam na naszą działalność w Korei, jak potęgują nasze zamiary i gotują się z bronią w ręku wystąpić w obronie swych interesów w Korei. Teraźniejsza nasza działalność w Korei w związku z żądaniem koncesyi na budowę kolei żelaznej od rzeki Jalu do Seulu i urządzeniem (czego?) w Monampo doprowadzają japończyków do przekonania, że Rosya przystąpi do urzeczywistnienia drugiej części swego programu na Dalekim Wschodzie, pochłonięcia całej Mandżuryi i Korei. Nastrój w Japonii o tyle podniecony, że przypuszczam, jeżeli generał adjutant Aleksejew zgodzi się na wszystkie projekty sekretarza stanu Bezobrazowa, będziemy mieli wojnę z Japonią.

Według zdania generała-adjutanta Aleksiejewa i jednozgodnego zdania posłów naszych w Seulu, Pekinie i Tokio koncesya leśna nad rzeką Jalu może wywołać wojnę z Japonią. Ja łączę się z tem zdaniem w zupełności.

Generał Kuropatkin pisał te notatki przed wybuchem wojny.

W „Warsz. Dzienniku» czytamy:

Postanowienie:

Na zasadzie przepisów o wzmocnionej ochronie opublikowano dla powszechnej wiadomości:

Sprzedarz rewolwerów i pistoletów wszystkich wogóle rodzajów i systemów, oraz przygotowanych do nich nabojów czasowo, aż do specyalnego w tym przedmiocie rozporządzenia, wzbroniona zostaje we wszystkich składach broni i sklepach generał-gubernatora warszawskiego.

Znajdujące się obecnie w tych przedsiębiorstwach handlowych rewolwery, pistolety i naboje do nich powinny być opatrzone numerami, zapieczętowane w specyalnych skrzynkach i oddane na przechowanie, stosownie do rozkazów naczelników gubernij i policmajstra miasta Warszawy.

Winni niestosowania się do przepisów niniejszego postanowienia będą karani w drodze administracyjnej grzywnami do 500 rubli lub aresztem do 3 miesięcy, a utrzymywane przez nich składy i sklepy zostaną zamknięte.

Postanowienie niniejsze obowiązuje m. Warszawę i wszystkie gubernie generał gubernatorstwa warszawskiego, poczynając od d. kwietnia 1905 roku.

Opublikowanie postanowienia niniejszego włożono na gubernatorów kraju i oberpolicmajstra m. Warszawy.

M. Warszawa, 31 marca 1905 r.

Podpisał: generał - gubernator warszawski, generał adjutant

Maksimowicz

*

Postanowienie.

Na zasadzie przepisów o wzmocnionej ochronie opublikowano dla powszechnej wiadomości:

Winni podkładania w przestępnym celu pod koła wagonów i wogóle rozrzucania po ulicach i innych miejscach publicznych lub lokalach prywatnych petard i trzaskających przyrządów, chociaż nie mogą one sprowadzić śmierci lub uszkodzeń ciała, lecz wywołują wybuchy, huk i trzask, a tem samem niecą trwogę pośród ludności — karani będą w drodze administracyjnej grzywnami do 500 rubli lub aresztem do 3 miesięcy.

Postanowienie to obowiązuje m. Warszawę i przyległające do niej zaludnione miejscowości powiatu warszawskiego, bliżej określone przez gubernatora warszawskiego.

Opublikowanie tego postanowienia włożono na gubernatora warszawskiego i oberpolicmajstra m. Warszawy.

M. Warszawa, 31 marca 1905 r.

Podpisał: Generał-gubernator warszawski

Maksimowicz.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Mnożysława. Jutro Bożywoja.

TEATR VICTORIA. Jutro „Półdziewice," komedya Prevost'a. Początek przedstawienia o godzinie 8¼ wieczorem.

CYRK. Dziś i jutro przedstawienie. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie członków Sekcyi handlowej. Dzielna nr. 31. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

— Jutro posiedzenie Zgromadzenia krawców, Nawrot 38. Początek o godz. 3 po poł.

— Jutro ogólne zebranie członków łódzk. Tow. wzaj. kred., Piotrkowska 43. Początek o godzinie 5 po południu.

— Jutro zebranie członków Kasy wzaj. pomocy lekarzów łódzkich w lokalu Tow. lekarskiego. Początek o godz. 9 wieczorem.

— Jutro posiedzenie członków Zgrom. majstrów rzeźnickich, w lokalu Millera, Mikołajewska 40. Początek o g. 6 wieczorem.

KRONIKA.

Zgon. Wczoraj o godz. 7 wieczorem zmarł w Warszawie, chory na influenzę, gen.-lejtenant Łaskowski, pomocnik dowodzącego wojskami warszawskiego okręgu wojennego. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

Gen Łaskowski mianowany był pomocnikiem dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego dnia 30 kwietnia 1904 r. Do Warszawy przyjechał w lecie r. z.

Rezygnacya prefekta. Ksiądz Nowakowski prosi nas o zaznaczenie, że wiadomość, podana w „Kuryerze Codziennym", a powtórzona przez inne pisma, jakoby on zrezygnował z posady prefekta, musi być nieprawdziwa, gdyż on (ks. Nowakowski) o tem nic nie wie. Dalej zaznacza ks. Nowakowski, że „jak na teraz bynajmniej nie ma tego zamiaru".

Na kolonie letnie. Komitet kolonij letnich chrześciańskich, w celu przysporzenia funduszu tej instytucyi organizuje w dniu 11 kwietnia w teatrze Wielkim przedstawienie. Wystawiona będzie opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana". Sądzić należy, że cel widowiska przyciągnie jaknajszersze masy, pragnące poprzeć gorliwe usiłowania inicyatorów.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Po trzymiesięcznej prawie przerwie, w sobotę odbyła się pogadanka fachowa w Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych. W pogadance, pod przewodnictwem inżyniera Nakielskiego, brały udział wszystkie cztery grupy fachowe; zebranie odznaczało się znacznem ożywieniem. Dyskutowano nad pytaniami, zawartemi w skrzynce zapytań. Fachowcy udzielali szczegółowych i wyczerpujących odpowiedzi.

Omawiano między innemi sprawę zbiorowego zatrucia w fabryce akcyjnego Tow. Krusche i Ender w Pabianicach.

Towarzystwo pomocy dla uczniów. Zapowiedziane wczoraj ogólne zebranie członków Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów łódzkiej szkoły przemysłowo-rękodzielniczej, lubo w drugim terminie, nie doszło do skutku. Przyczyną tego było przybycie zaledwie kilku osób. Ponieważ na porządku dziennym znajdowało się kilka ważnych spraw do rozważenia, wymagających jaknajwiększego udziału członków, przeto uznano za właściwe zebranie odłożyć do dnia 16 b. m. Odbędzie się ono o godzinie 6-ej wieczorem w gmachu szkoły.

Z gospody czeladników. Wczoraj o godzinie 3 po południu w gospodzie czeladników rymarskich i siodlarskich, przy ulicy Mikołajewskiej w domu pod № 7, w obecności 24 członków odbyło się zebranie pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Teofila Stolarskiego. Przeczytano sprawozdanie kasowe za rok 1904. Wpłynęło do kasy w ciągu roku 290 rub. 15 kop., wydatkowano 184 rb. 35 kop., pozostało na 1905 rok 105 rb. 80 kop. W dniu wczorajszym wpłynęło na posiedzeniu 20 rub. 20 kop., wydano zapomogi 37 rub. 77 kop. Na następne trzechlecie ponownie wybrano na starszego czeladnika p. Teofila Stolarskiego.

— Wczoraj w gospodzie czeladników ślusarskich przy ulicy Nawrot, pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Juliana Pukschla, odbyło się zebranie, na które przybyło 125 członków. Do kasy wpłynęło 217 rub. 72 kop., wydatkowano 65 rb. 75 kop., ogółem pozostało w kasie gotówki 644 rub. 43 i pół kop. Przyjęto 18-tu członków.

— Wczoraj o godzinie 6 wieczorem, w gospodzie czeladników rzeźniczych, przy ul. Juljusza № 13, pod przewodnictwem majstra-opiekuna p. Andrzeja Lutrosińskiego, w obecności 40 członków, odbyło się zebranie, na którem, przyjęto składki członkowskie i wypłacono wsparcia.

— O godzinie 2 po południu na gospodzie czeladników szewckich, przy ulicy Widzewskiej w domu pod № 8, pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Franciszka Prośniaka odbyło się miesięczne posiedzenie, na którym wpłynęło ze składek członkowskich 8 rb. 20 kop. i przyjęto do grona 5 członków. Po sprawdzeniu stanu kasy znaleziono w niej gotówki 29 rub. 30 kop.

— Przy ulicy Przejazd pod № 33, o godz. 4 po poł. pod przewodnictwem starszego czeladnika kowali p. Wiktora Rowińskiego, w obecności 50 członków, odbyło się posiedzenie. Przy sprawdzeniu kasy, znaleziono w niej 7 rub, wpłynęło 23 rb. 50 kop. wydano wsparć 25 rb. 50 k., pozostało w kasie 5 rb.

— Przy ulicy Widzewskiej w domu pod № 86 w gospodzie czeladników powroźniczych, pod przewodnictwem p. Romana Sajka, odbyło się zebranie miesięczne, na którem przyjęto składki członkowskie i wypłacono wsparcia.

Szkoła handlowa w Zgierzu. W dniu jutrzejszym rozpoczynają się egzaminy w klasie siódmej łódzkiej szkoły handlowej.

Sprawozdanie z posiedzenia rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego z powodu nawału materyału bieżącego, podamy jutro.

Zabójstwo w Pabianicach. Wczorajszej nocy mieszkańcy ulicy Tylnej w Pabianicach wystraszeni zostali nagłym hukiem, spowodowanym wystrzałem z rewolweru. Okazało się, że na przechodzących około godz. 10-ej, przez tę ulicę, 22-letniego Edwarda Linkego, podmajstrzego fabryki Kruschego i Endera, oraz Emila Neuhausera, napadło trzech ludzi. Linke i Neuhauser stawili silny opór. Jeden z napastników strzelił z rewolweru do Linkego, godząc go w głowę. Cios był fatalny, gdyż Linke padł trupem na miejscu. Po wystrzale napastnicy ratowali się ucieczką. Neuhauser widział już przedtem twarze napastników, którymi są: Szymański, Zieliński i Kesznba. Pogoń za uciekającymi odniosła taki skutek, że ujęto i osadzono w areszcie Szymańskiego, pozostali ukryli się i dotąd ich nie odszukano.

Powszechnie utrzymują, iż sprawcy zabójstwa Linkego działali z pobudek zemsty.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Mikołajewskiej nr. 5 Stefan Pasterczewski, lat 13; na ul. Wschodniej nr. 15 Łaja Ponkus, lat 22; na ul. Widzewskiej nr. 81 Józefa Michalak, lat 16; na ul. Rozwadowskiej nr. 8 Borys Woroncow, lat 20; na ul. Brzezińskiej nr. 1 Leon Patronowski, lat 18; na ul. Krótkiej nr. 12 Fiszer Fajmit, lat 82; na rogu ul. Przejazd i Mikołajewskiej Maryanna Adamczyk, lat 36; na ul. Widzewskiej nr. 44 Matylda Albrecht, lat 40; na ul. Juljusza nr. 17 Józef Dąbrowski, lat 50; na ul. Drewnowskiej nr. 19, człowiek lat około 40, niewiadomego nazwiska i adresu i na ul. Emilii nr. 44, mężczyzna lat około 45, którego znaleziono bez przytomności i w takim stanie odwieziono

do szpitala św. Aleksandra, bez możności sprawdzenia nazwiska nieznajomego. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu, z wyjątkiem ostatniego.

Rozprawy nożowe. Na ul. Zielonej róg Lipowej, Stanisław Mikołajczyk, 38 letni robotnik fabryczny, został napadnięty przez dwu nożowców, którzy nożem zadali mu rany w głowę, czoło i twarz. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, poczem odwiózł M. do domu na ul. Ludwiki.

— Na ul. Konstantynowskiej na Teofila Fryzego, 32-letniego mieszkańca Konstantynowa, powracającego do domu, napadło dwu drabów, prawdopodobnie w celu rabunku, którzy nożem zadali mu rany w krzyż i bok. Do ranionego wezwano Pogotowie.

— Na ul. Średniej nr. 87 Józef Pietraszewski, 18-letni robotnik fabryczny, został napadnięty przez zemstę i otrzymał rany, zadane nożem w bok. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Zapalenie się sadzy. Wczoraj, o g. 10 i pół przed południem, przy ul. Brzezińskiej w domu pod nr. 17 zapaliły się sadze, które ugaszono przed przybyciem straży ogniowej miejskiej.

Pożar. W sobotę, o g. 8 wieczorem, w fabryce J. K. Poznańskiego przy ul. Wólczańskiej pod nr. 27 w przędzalni zapaliła się bawełna. Dzięki tylko urządzeniom przeciwpożarowym na sali, spaliła się tylko bawełna na jednym asortymencie warsztatów przędzalniczych. Na ratunek pośpieszyły I i II oddziały straży ogn. ochotn. i straż fabryczna Poznańskiego.

Drobny ogień. Wczoraj, o g. 7 wieczorem, na podwórzu domu pod nr. 9 przy ul. Brzezińskiej zapaliły się gałgany, które ugasili domownicy.

Wybuch petardy. Wczoraj, około godz. 8-ej wieczorem wagon № 9, idący ze Starego Rynku do remizy, natrafił na ul. Dzielnej naprzeciw domu nr. 40, na położoną na szynach petardę. Nastąpił wybuch z towarzyszeniem dymu i spowodował przestrach jadących osób.

Echa wybuchu bomby.

Stan zdrowia chorego komisarza Szatałowicza pogorszył się znacznie. Obecnie gorączka spotęgowała się. Temperatura wynosi 39.8. Przy łożu chorego czuwa trzech lekarzów.

*

Sprawca zamachu na życie komisarza 2-go cyrkułu policyjnego, 56-letniego Michała Szatałowicza, zmarł w sobotę po południu w strasznych męczarniach.

Ciało zmarłego przeniesiono do trupiarni szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie władze szpitalne pozwoliły osobom z miasta oglądać zwłoki. Dotychczas nie znalazł się nikt z odwiedzających, któryby mógł dać jakiekolwiek wskazówki co do ujawnienia nazwiska zmarłego.

*

Na podstawie obdukcyi lekarskiej stwierdzono, że sprawca zamachu został ugodzony odłamkami bomby (kawałki ołowiu) oraz kawałkami szkła z roztrzaskanych szyb. Świadczą o tem rany na piersiach, rękach i nogach; najcięższe rany otrzymał on na nogach.

Widać tam w wielu miejscach pozostałe w ciele odłamki ołowiu. Prócz ran, spowodowanych bądź to silnem uderzeniem wstrząśniętego powietrza, bądź też odłamkami eksplodującej bomby, sprawca zamachu, ma, jak to już poprzednio wzmiankowaliśmy, rozciętą głowę w dwóch miejscach: z lewej strony, gdzie odcięta została część czaszki, i po środku tylnej części głowy, gdzie nadwyrężony został mózg.

*

Zmarły, jak wskazuje wygląd zewnętrzny, należał do klasy roboczej. Był to dosyć wysoki, barczysty mężczyzna, ciemno blondyn lat około 40-tu. Strzępy znajdującego się w trupiarni ubrania wskazują, że sprawca zamachu odziany był w zniszczoną już szarą marynarkę podszytą czarnym barankiem, czarne spodnie, kamasze i miękki filcowy kapelusz

*

Stan zdrowia dwóch poszwankowanych kobiet, które znajdowały się w pobliżu miejsca wybuchu, 35 letniej Heleny Paluszkiewicz i 36 letniej Marcyanny Janickiej polepszył się. Pierwsza z nich otrzymała 2 rany z lewej strony głowy i jedną ranę, względnie ciężką w lewą nogę. Narzeka ona na bóle, spowodowane wylewem krwi w górnej trzeciej części lewego uda. Druga zaś uległa lekkiemu obrażeniu głowy oraz otrzymała 6 ran w lewą nogę, z których jedna od dostania się obcego ciała, pozostałe zaś są cięte.

Znajdujące się w ciele drobne kawałeczki prawdopodobnie ołowiu zostały wyjęte przez lekarza szpitalnego.

Obie chore dotychczas jeszcze uczuwają szum w uszach i bóle głowy. Lekarz, pod którego opieką znajdują się chore, utrzymuje że kuracya potrwa dni kilka.

*

Odwiedziwszy wczoraj chore w szpitalu pragnęliśmy dowiedzieć się od nich, jakiego doznały wrażenia podczas wybuchu bomby.

Oto co mówi Helena Paluszkiewicz, mężatka, z zawodu praczka, zamieszkała przy ulicy Cegielnianej 15:

„Szłam wraz z Janicką od strony ul. Zawadzkiej z zamiarem udania się do kąpieli na ulicę Golca. Zdaleka zauważyłam idącego naprzeciw nas komisarza 2-go cyrkułu policyjnego. Minęłyśmy się z nim około domu № 16. Nagle posłyszałam z tyłu straszny huk. Prąd powietrza parł nas naprzód. Schwyciwszy się za głowę krzyknęłam „Jezus, Marya, co się ze mną dzieje". Po chwili uczułam jakby zawrót głowy i padłam na ziemię. Po upływie kilku minut zauważyłam, że opodal mnie leży Janicka. O kilkanaście kroków na chodniku, ze zwieszonemi nogami nad rynsztokiem leżał komisarz Szatałowicz. Pod murem zaś domu leżał na znak jakiś człowiek. Wkrótce przybyło Pogotowie ratunkowe i zabrało mnie wraz z Janicką do szpitala".

W podobny sposób przedstawia obraz wybuchu bomby Maryanna Janicka, wdowa, służąca, zamieszkała przy ulicy Wólczańskiej nr. 3.

„Skutkiem strasznego huku, jaki zerwał się nagle, nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Zdawało mi się, że lecę w jakąś przepaść. Padłam na ziemię jakby ogłuszona. Po chwili uczułam ogromny szum w uszach i zawrót głowy".

Prócz wymienionych osób, uległ najlżejszym obrażeniom, gdyż skaleczenie prawego policzka i nogi, przechodzący podówczas robotnik fabryki Kellera, 22-letni Artur Krygier, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej pod nr. 24. Wracał on z obiadu do zajęcia. Krygier dziś jest zdrów zupełnie. Twierdzi on, iż dobrze pamięta okoliczności, towarzyszące wypadkowi. Oto co mówi Krygier: „Szedłem obok domów, w pewnej odległości od komisarza Szatałowicza, który postępował na skraju chodnika, przy rynsztoku. Za nim znajdował się o kilkanaście kroków policyant Zuch. Zauważyłem zdala idącego naprzeciw komisarza jakiegoś człowieka, niosącego pleciony mały koszyk. Gdy człowiek ten znalazł się na kilka kroków przed komisarzem, wyjął jakiś pakiet z koszyka i rzucił na chodnik. Nastąpiła eksplozya. Wystraszony zacząłem uciekać na drugą stronę ulicy."

*

Policyant Zuch powiada, że gdy postępował za komisarzem spostrzegł jakichś czterech ludzi, idących obok niego. Jeden z nich zatrzymał go, mówiąc, że na ulicy Konstantynowskiej coś się stało. Owo chwilowe zatrzymanie Zucha spowodowało znaczne oddalenie się od komisarza. W tym czasie właśnie wybuchła bomba.

*

Przeraźliwy huk, spowodowany eksplozyą bomby, oderwał od zajęć właściciela sklepu towarów sukiennych i bławatnych w domu pod № 20 p. Adama Ziółkowskiego. Wystraszony wybiegł on z mieszkania przez sklep na ulicę, gdzie spostrzegł zbroczonego krwią, leżącego na chodniku komisarza Szatałowicza, p. Ziółkowski pierwszy niósł ratunek komisarzowi, cucąc go wodą.

Znajdująca się również w mieszkaniu przy sklepie małżonka p. Ziółkowskiego, doznała silnego wstrząśnienia i zaniemogła.

Właściciel sklepu krawieckiego w domu pod № 18, Chaim Feder, podczas wybuchu bomby znajdował się w pokoju przyległym do sklepu. Skutkiem silnego wstrząśnienia powietrza oszkloną wystawa sklepowa uległa zupełnemu zniszczeniu. Padające z silnym impetem odłamki szkła ugodziły krawca Federa w prawą rękę.

*

Dzięki temu, że ulica jest dosyć szeroka i że po przeciwnej stronie, gdzie zdarzył się wybuch, stoją niskie domy, wstrząśnienie powietrza, spowodowane wybuchem bomby, zostało nieco osłabione.

Zamknięcie podczas szabatu sklepów żydowskich w domach № 18 i 20—nie naraziło właścicieli ich na szwank poważniejszy, ani też na straty materyalne.

Szkody bowiem, jakie spowodował wybuch przez uszkodzenie żaluzyj, drzwi, okien, wybicie szyb i zanieczyszczenie towaru przez padające odłamki szkła i t. d. są stosunkowo nieznaczne.

*

O znacznej sile wybuchu, rzuconej bomby, przekonywują te fakty, że wielu lokatorów domu № 18, siedzących wówczas przy obiedzie, doznało tak wielkiego wstrząśnienia, iż pospadało z krzeseł. W kilku lokalach, mieszczących się w oficynie tego domu, pospadały lampy wiszące i wyleciał z otwartego kredensu serwis stołowy. Szyby zostały wybite nietylko we frontowych gmachach, lecz i w oficynach domów № 18 i 20. W sieni domu nr. 18 poodlatywały gzemsy, a w niektórych miejscach mur popękał.

*

Jeden z mieszkańców Łodzi p. W. (notabene trochę głuchy), powiada, że znajdując się podczas wybuchu bomby w biurze policmajstra, na rogu ul. Długiej i Zawadzkiej, (gmach ten położony o paręset kroków od miejsca katastrofy) usłyszał nagle huk, jakby od wystrzału armatniego. Zdało mu się jednak, że wybuch nastąpił tuż przed gmachem. Podobne wrażenie wypadek ten wywarł na znajdującym się w biurze policmajstra, doktorze M.

Dopiero po chwili, gdy dano znać o wypadku policmajstrowi, pp. W. i M. dowiedzieli się, że wybuch bomby nastąpił na ulicy Długiej przed domem nr. 18.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

— Repertuar teatralny na dzień jutrzejszy zapowiada jedno tylko widowisko w teatrze Victoria, gdzie wznowione zostaną «Półdziewice,» komedya M. Prevost'a, w której w roli Maud, po powrocie z dłuższego urlopu na występach gościnnych w Kaliszu, wystąpi pani Stefania Gromnicka.

Koncert moniuszkowski z przyczyn od Zarządu Liry niezależnych, będzie odłożony. Wiadomość o nowym terminie tego doskonale zapowiadającego się koncertu podamy niebawem.

Z ostatniej chwili.

Zajścia. Wczoraj późnym wieczorem zdarzyło się kilka poważnych zajść, które mając dość ostry przebieg, zakończyły się mniej lub więcej ciężkiemi obrażeniami ciała osób, które zostały napadnięte. Około godziny 10 wieczorem, przed domem № 78 przy ulicy Konstantynowskiej, na przechodzących podówczas Waltera i Bessera (szczotkarzów), oraz Witkowskiego (robotnika fabrycznego), napadło kilku pijanych ludzi i zadało im rany w głowy tępem narzędziem. Po opatrzeniu ran tłuczonych przez lekarza Pogotowia, chorzy sami udali się do domów.

O godz. 10½ wieczorem, przez ulicę Konstantynowską powracał do domu nr. 66 Jan Zamłyński z żoną. Nagle ni stąd ni zowąd na przechodzących napadło dwóch ludzi: J. I. i Teodor C., którzy silnem uderzeniem jakiemś narzędziem w głowę, powalili go na ziemię. W takim stanie zabrało Zamłyńskiego Pogotowie do szpitala imienia małż. Poznańskich, ponieważ wygląd chorego zdradzał, że zaniemógł ciężko. W szpitalu okazało się, że stan zdrowia Zamłyńskiego nie jest niebezpieczny. Otrzymał on ranę na nosie i policzku. Pozostawiono go jednak w szpitalu na kuracyi.

Ciż sami ludzie I. i C. (jak stwierdzono podchmieleni), napadli w pół godziny później na Nowym Rynku na przechodzącego Berka Sztajera, zamieszkałego w domu przy ul. Benedykta № 43. Uległ on okaleczeniu prawej strony głowy. Obu sprawców dwóch ostatnich zajść I. i C., aresztowano.

Tegoż wieczoru, obok cukierni Konrada, trzech drabów napadło na przechodzącego niewiadomego dotąd z nazwiska człowieka i zadali mu rany nożem. Sprawcy zamachu ratowali się ucieczką. Chorego odwieziono do domu.

KRONIKA.

(Patrz stronę 2-gą).

Co się dzieje z zapisem Konstadta? Dziesiąty rok mija od czasu śmierci przemysłowca łódzkiego Hermana Konstadta, t. j. od czasu, kiedy milionowym zapisem obdarzył miejscową ludność żydowską.

Wykonanie swej ostatniej woli powierzył zapisodawca grupie obywateli, którzy tę misyę przyjęli na siebie, a przynajmniej nie słyszeliśmy o tem, by ktoś z nich zrzekł się tych obowiązków.

Początkowo przez krewnych dalekich kwestyonowany — od lat paru jest ten zapis za niezaprzeczalny uznany, a jednak o wprowadzeniu go w życie nic nie słychać!

Dlaczego?

Zdaje nam się, że szeroki ogół ma prawo kontroli nad wszystkiemi sprawami społecznemi, szczególniej zaś nad sprawami tak wielkiego znaczenia, jak zapis milionowy na cele dobra ogólnego.

W danym razie chodzi o sprawę, która szczególną gra rolę w tej chwili, w chwili ogólnego zubożenia ludności naszego miasta.

Pierwszą instytucyą, jaka miała powstać z zapisu Konstadta, miał być żydowski szpital dla dzieci.

Jeżeli wykonawcy zapisu uznają pożytek szpitali, jeżeli uznają zdolność szpitali ratowania życia, to opóźnienie powstania szpitala jest zarazem przyczynianiem się do śmierci wielu istnień ludzkich.

O to ogół obwiniać musi wykonawców testamentu Konstadta!

Dziś, kiedy na ustach wszystkich jest skarga na rutynę i niedbalstwo urzędowej biurokracyi, dziś tem jaskrawiej odbija zaniedbywanie obowiązków ze strony tych, którzy jako obywatele podjęli się wykonania sprawy publicznej.

To też w imieniu ogółu zapytujemy niniejszem grono osób, które nominalnie stanowi Komitet wykonawców testamentu Konstadta: co się dzieje z tym zapisem i *na jakiej zasadzie dotąd nie zaczęto budować szpitala dla dzieci?*

Szkoła handlowa. Z ogólnej liczby 460 uczniów łódzkiej Szkoły handlowej, 80 wniosło podania o uwolnienie ich od opłaty wpisowego za drugie półrocze r. b. Władze szkolne, stosownie do funduszów jakiemi rozporządzają, przyszły do wniosku, że prawdopodobnie połowa zaladwie petentów może być uwolniona od wpisu. Wpisy te pokryte będą z funduszów Zgromadzenia kupców m. Łodzi (5% uczniów), a reszta z funduszów stypendyalnych. Ostatni termin wniesienia wpisowego wyznaczono na wtorek 4 kwietnia r. b.

Z Bałut. W 1903 roku do ministeryum spraw wewnętrznych wniósł Józef Stępniewski, jakoby pełnomocnik mieszkańców Bałut, prośbę o przyłączenie Nowych Bałut, Starych Bałut i Żubardzia do m. Łodzi.

Ministeryum, po rozpatrzeniu tej sprawy, zwróciło ją do komisarza spraw włościańskich na powiaty łódzki i łaski w tym celu, aby zwołał zebranie gromadzkie i zapytał się, czy mieszkańcy w rzeczywistości akceptują prośbę ich pełnomocnika.

Na odbytem w roku zeszłem zebraniu, składającem się ze 122 osób, posiadających prawo głosu, wszyscy stanowczo zaprotestowali przeciw tej prośbie i dowiedli, że w księgach ludności na Bałutach i Żubardziu niema obywatela z tem nazwiskiem i że nikt podobnego osobnika nie zna, jako też nikogo nie upoważniano do działalności w kwestyi przyłączenia powyższych miejscowości do m. Łodzi.

Na podstawie powyższej uchwały wysłano do ministra spraw wewnętrznych telegram z prośbą nie przyłączania Bałut i Żubardzia do miasta, a w dniu wczorajszym wysłano do ministra spraw wewnętrznych prośbę, w której przedstawiają położenie.

Miejscowości Bałuty Stare, Bałuty Nowe i Żubardz są tak biedne, iż nie są w możności ponosić wysokich podatków, płaconych przez obywateli miasta. Ludność zaś zamieszkała w tych miejscowościach składa się przeważnie z wyrobników i ludzi utrzymujących się z drobnego przemysłu, których zarobki są tak małe, że oni nie są wstanie płacić większego komornego.

O składkę szpitalną. Na ostatniem zebraniu gminnem w Radogoszczu było przedstawionem, aby koszty kuracyjne ponosiła cała gmina, a nie jak do tej pory oddzielnie każda wieś. Na wniosek ten zgodziły się wszystkie wsie oprócz Żabieńca.

Podział czynności. Nowo wybrani do Rady i Zarządu Radogoskiej kasy pożyczkowo oszczędnościowej, rozdzielili pomiędzy sobą czynności. Na prezesa rady wybrano p. Jana Grodka, na wice prezesa p. Antoniego Flauma. Na prezesa Zarządu p. Michała Kacperkiewicza, na wice prezesa p. Hermana Ziberta.

Z Tow. opieki nad zwierzętami. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami uchwalono 5 nagród (list pochwalny, medal bronzowy lub nagrody pieniężne), które wydawane będą tym stangretom i woźnicom, którzy najdłużej w jednem miejscu są w obowiązkach i uczciwie obchodzą się z powierzonemi im końmi.

Na podstawie powyższej uchwały Zarząd Tow. opieki nad zwierzętami zwraca się z prośbą do panów właścicieli koni, aby swe referencye o służbie nadesłali do kancelaryi Zarządu przy ulicy Piotrkowskiej № 86.

Ogród miejski przy ulicy Dzielnej, dla użytku publicznego ma być otwarty w miesiącu maju.

Nadesłane. Zarząd Ochrony dla dziewcząt w. m. otrzymał następujące ofiary, za które szanownym ofiarodawcom uprzejmie dziękuje.

Pani Leona Poznańska 500 rb., d-rowa Lewińska z Berlina 200 rb., za pośrednictwem łódzkiego żydowskiego Towarz. dobroczynności pp. Michałowie Kipper 50 rubli, p. H Imich 5 rb; za pośrednictwem pani Gust. Lindenfeld: pani H. Fabrykant 2 rb, p. J. Grudzińska 2 rb., pani A. Grünfeld 2 rb., pani A. Mączka 2 rb.; zamiast powinszowań: p. B. A. Glücksman 50 kop., p. M. Rechtman z Sochaczewa 50 kop.—razem 764 rb.

W naturze: pani Felicya Glücksman 2 sztuki piki, pani Helena Lipschitz 24 chustek.

Przewodnicząca Anna Hertz.

Skarbnik Ad. B. Rosenthal.

Wystawa artystyczna. Pan Jan Grodek b. właściciel stałej wystawy w Łodzi, w krótkim czasie urządza w Łodzi czasową wystawę prac artystów łódzkich.

Teatr. (St. Łąp.) We wznowionej w piątek sztuce Kisielewskiego «Karykatury», w roli Zosi szwaczki wystąpiła p. Karszo Olszewska. W grze jej, dobrze obmyślanej, widoczny był znaczny postęp, dużo odczucia szczerości i prostoty, ale należałoby młodej artystce popracować nad grą miminą. twarz jej bowiem, bez względu na wygłaszane przez nią uczucia, pozostaje bez zmiany. Wreszcie Zośka w grze p. Karszo-Olszewskiej za mało miała podkładu charakterystycznego.

W pozostałych rolach zaszła też zmiana w obsadzie, mianowicie p. Brydziński odegrał rolę Relskiego w sposób, dziwnie przypominający Jurka z «Sieci», pomimo, że pomiędzy temi dwoma postaciami niema zasadniczego pokrewieństwa. W każdym wszelako razie była to gra jednolita i konsekwentna.

Poza tem, z nowej obsady wyróżnić szczególnie należy pp.: Daninównę, za bardzo dobrze zagraną rolę Stefanii, maturzystki; Różańskiego, który jak zawsze, dał wyborny typ w roli Wojciecha Migdała i p-nę Wojciechowską za rolę Ignasia, ucznia gimnazyum, zagraną bez zarzutu i z należytym rozmachem. Dobrym był również i p. Gloger w roli Borkowskiego, tudzież wcale komicznym, ale zanadto przesadzonym p. Szarski w roli Kalenickiego.

---

5)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 69)

URYWEK TRZECI.

. . . szaleństwo i okropność.

Opowiadają, że w naszej i nieprzyjacielskiej armii pojawiło się wielu chorych na rozstrój nerwowy. U nas otwarto już cztery psychiatryczne oddziały.

Gdym był w sztabie, adjutant pokazywał mi...

— — — —

URYWEK CZWARTY.

...spowijały, jak żmije. On widział, jak drut, odrąbany z jednego końca, przeciął powietrze i społowił trzech żołnierzów. Kolce rwały mundury, wpijały się w ciało, a żołnierze z krzykiem wściekle kręcili się i dwóch wlokło za sobą trzeciego, który był już martwym. Potem żył już tylko jeden i odpychał od siebie dwóch trupów, a te wlokły się, kołowały, przewalały jeden przez drugiego i przez niego, i w tem wszyscy trzej stali się nieruchomi.

On mówił, że przy tej jednej zagrodzie zginęło najmniej dwa tysiące ludzi.

Kiedy rąbali druty i plątali się w jego wężowych zwojach, byli zasypywani nieprzerwanym deszczem kul i kartaczy.

On zapewniał, że było to bardzo straszne i że ten atak skończyłby się paniczną ucieczką, gdyby ludzie wiedzieli, dokąd uciekać. Lecz dziesięć, czy dwanaście nieprzerwanych zagród z drutu i walka z nimi, cały labirynt wilczych dołów z wbitemi w dna palami — tak mąciły w głowach, że zupełnie niemożliwem było określenie kierunku.

Jedni, zupełnie jak w oślepieniu, wpadali w głębokie lejkowate doły i zawisali za brzuchy na ostrych palach, skacząc i tańcząc, jak dziecięce pajace; przyduszały je nowe ciała i wkrótce cały dół stawał się wijącym zwałem okrwawionych żywych i martwych ciał.

Zewsząd z dołu wyciągały się ręce i palce na nich kurczowo się skręcały, chwytając za wszystko. Kto wpadał w tę pułapkę, ten już nie mógł wydostać się napowrót: setki palców, silnych i ślepych, jak kleszcze ściskały nogi, czepiały się za odzież, ściągały człowieka na siebie, wgniatały się w oczy i dusiły za gardło.

Wielu jak pijani lecieli wprost na drut, zawisali na nim i zaczynali krzyczeć, dopóki kula nie kładła kresu życia.

Wogóle wydawało mu się, że wszyscy podobni byli do pijanych; niektórzy straszliwie klęli, inni śpiewali, gdy drut chwytał ich za rękę lub nogę i w tej chwili umierali.

On sam, chociaż od rana nic nie jadł i nie pił, czuł się bardzo dziwnie: w głowie mu się kręciło i strach chwilami przechodził w dziki zachwyt—zachwyt strachu.

Gdy ktoś obok niego zanucił pieśń i on zaczął podśpiewywać i wkrótce utworzył się cały, bardzo zgodny chór. On nie pamiętał, co śpiewali, lecz było to coś bardzo wesołego, skocznego.

Tak oni śpiewali, a dokoła wszystko czerwone było od krwi. Zdawało się, że samo niebo było czerwone i można było mniemać, że we wszechświecie zaszła jakaś katastrofa, jakaś dziwna zmiana i zanik barw: zginęła błękitna i zielona i inna zwykłe spokojne barwy, a słońce zapłonęło czerwonym, bengalskim ogniem.

— Czerwony śmiech—powiedziałem. Ale on nie rozumiał.

— Tak, śmiali się. Ja to już mówiłem. Jak pijani. Może nawet i tańczyli; coś tam było. Przynajmniej ruchy tych trzech wyglądały na taniec.

On dokładnie pamiętał, gdy ranili go w piersi na wylot i on padł, wtedy jeszcze przez jakiś czas, do utraty świadomości, podrygiwał nogami, jak gdyby z kimś w takt tańczył. I teraz przypomina sobie ten atak z dziwnem uczuciem: po części ze strachem, po części jak gdyby z pragnieniem doświadczenia tego samego raz jeszcze.

— I znów kulą w pierś? — zapytałem go.

— Co znowu, nie za każdym razem dostaje się kulą. A dobreby byłoby, kolego, dostać order za odwagę.

Leżał na wznak, żółty, ze swym ostrym nosem, ze sterczącemi kośćmi policzkowemi i wpadniętemi oczyma, leżał podobny do trupa i marzył o orderze. Już zaczęło się u niego zakażenie krwi, miał silną gorączkę i za trzy dni trzeba go będzie wrzucić do dołu, do trupów on należał, marząco się uśmiechał i mówił o orderze...

(d. c. n.)

Wogóle całość odegrana była gładko i w dobrym zespole.

— Znakomite dzieło Karola Gounoda, wielka opera w pięciu aktach „Faust» w piątek wystawioną została przez teatr łódzki. Trudną partyę Fausta śpiewał pan Olszewski wcale dobrze, miał nawet momenty porywające, jak w drugim akcie, kiedy spotkał się z Małgorzatą, którą była panna Bielska. Pisaliśmy już o przyjemnym głosie tej śpiewaczki, pojęła ona rolę dobrze i grała ją poprawnie. Pan Silvini wykonał rolę Walentego ze zrozumieniem.

Trudną rolę Mefistofelesa odegrał pan Miller, partya to zupełnie nie odpowiednia dla niego.

Reżyserowi panu I. Myszkowskiemu należy się wielkie uznanie za staranne wyuczenie i ułożenie tej trudnej opery. Dekoracye i kostyumy były zupełnie dobre, ruch na scenie wyuczony i uscenizowany zupełnie artystycznie, chóry śpiewały dobrze, nawet balet prześlicznego walca przetańczył pięknie wśród akompaniamantu śpiewnego chórów jedynie nie potrzebnie pozmieniano niektóre tempa.

Wszystko więc, co mógł teatr łódzki zrobił, i publiczność też, co potrafiła, to zrobiła bo nie przyszła do teatru...

Z sądów. Wczoraj w sądzie pokoju I rewiru m. Łodzi rozpatrywana była sprawa Olczaka, woźnicy i Łukasika, stróża hotelu Metropol, oskarżonych o kradzież oraz świadome przywłaszczenie kradzionych przedmiotów. Sprawa przedstawia się w ten sposób, iż właściciel hotelu przy obrachunku z Olczakiem zatrzymał mu pewną sumę, ten zaś, nie mogąc doczekać się na odbiór pieniędzy, samowolnie powynosił kilka krzeseł z numerów, a następnie oddał je stróżowi Łukasikowi, z którym łączyły go interesy pieniężne. Do sprawy wezwano kilku świadków. Sędzia, uznając winę podsądnych, skazał Olczaka na 6, a Łukasika na 3 miesiące więzienia.

Wczorajszy «Warsz. dniew.» pisze:

„Najwyższy Reskrypt na imię generał - gubernatora warszawskiego zawiera w sobie zupełnie jasny i określony program działalności nowo mianowanego kierownika wyższej władzy administracyjnej w kraju Nadwiślańskim. Z jednej strony należy pamiętać, że w zakres wskazań Najwyższych wchodzi bezwarunkowe życzenie, aby bieg życia tych kresów państwa regulowany był przez takie działania, które nie wprowadzałyby hamulców do zasadniczej idei zjednoczenia dzisięciu gubernij Nadwiślańskich z pozostałemi częściami państwa, a z drugiej strony — rozkazem Monarchy wskazane zostały opracowanie i urzeczywistnienie takich przekształceń w ustroju życia miejscowego, które mając na celu ulepszenie dobrobytu ludności miejscowej i wogóle odnowienie jej bytu społecznego, np. w dziedzinie gospodarstwa miejskiego i ziemskiego—nie naruszałyby podstawowej zasady, o której wspomniano wyżej, t j. zjednoczenia w dziedzinie życia ogólno-państwowego.

W szczególności, Reskrypt Najwyższy zatrzymuje się na jednej sprawie, która w ostatnich miesiącach, dzięki sztucznemu podnieceniu, pozyskała dominujące znaczenie, a mianowicie sprawie języka rosyjskiego, oraz stanowiska, jakie powinien on zająć w tym kraju w charakterze języka państwowego.

Rolę języka państwowego sformułowano zupełnie wyraźnie: powinien on zajmować, według słów Najwyższego Reskryptu, przynależne mu wysokie znaczenie" — i to wskazanie określa granice, po za które nie można dopuścić używania języka miejscowego.

Na tym koniecznym warunku stosowania języka miejscowego powinny ograniczyć się i „uroszczenia", obniżające siłę i znaczenie języka państwowego do niewłaściwego celom ogólnopaństwowym jego drugorzędnego znaczenia, stając się już „nadmiernemi», a zatem i niewykonalnemi.

Niechaj rozumne żywioły ludności miejscowej odczytają z należytem zastanowieniem Najwyższy Reskrypt na imię generał-adjutanta Maksimowicza, niechaj strzegą z siebie te wrażenia, które zdołali narzucić im „wrogowie porządku prawnego», i niechaj postarają się w będącej najpierw na porządku dziennym sprawie szkolnej, dla dobra swych dzieci, wpłynąć na nie w duchu jaknajprędszego zaniechania strejku szkolnego, który „wniósł zamieszanie" do normalnego biegu życia.

Żywioły te powinny przyjść do przekonania, po przeczytaniu Najwyższego Reskryptu, że rząd najwyższy nie może odstąpić od mocno ustanowionych zasad zarządu państwowego, skierowanych ku zespoleniu różnoplemiennych części państwa, lecz jednocześnie powinny ocenić życzliwość Monarchy, dla Którego rozkwit kraju tutejszego stanowił i stanowi serdeczną troskę, a urzeczywistnienie jej możliwem jest jedynie przy spokojnym nastroju ludności miejscowej, nie stawiającej przeszkód dla rozważenia jej dojrzałych potrzeb».

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 1 kwietnia. Jak dowiaduje się Agencya petersburska, na osobnej naradzie w Komitecie ministrów, a podczas sesyi, odbytej w d. 31 marca, w dalszym ciągu rozważano sprawę położenia zakładów naukowych. Głównie zastanawiano się nad tem, czy prowadzić dalej wykłady w wyższych zakładach naukowych. Za utrzymaniem wykładów orzekło się czterech członków rady, z drugiej strony zaś wskazywano to, że zakłady naukowe wyższe już są faktycznie zamknięte i wykłady w nich przerwane. Wynika ztąd alternatywa, czy otworzyć zakłady naukowe z ryzykiem obostrzeń, znanych z zastosowania w latach ubiegłych, czy też nie nastawać na otwarcie. Rada osobna skłoniła się ku temu drugiemu wnioskowi. Zamierzono, nie stosując środków karnych, otworzyć zakłady naukowe na jesieni, jeżeli zaś i wówczas wykłady się nie ponowią, lub też ponowią się na czas krótki, wówczas należy uwolnić wszystkich studentów, dać dymisyę wszystkim profesorom i przystąpić do całkowitej reorganizacyi sprawy na zasadach, odpowiadających potrzebom państwowym, opracowawszy uprzednio nową ustawę. W sprawie egzaminów zamierzono, pozostawiwszy w zamknięciu wszystkie zakłady naukowe, dopuścić do egzaminów poza murami zakładów naukowych w odpowiednich instytucyach państwowych. W zakończeniu, zamierzono uznać pierwsze półrocze przyszłego roku szkolnego od września, jako drugie półrocze roku bieżącego, a następnie, redukując program zajęć bieżących w tem półroczu, podzielić zajęcia te w ten sposób, aby przypuszczalnie w ciągu lat dwóch zwykły podział zajęć doszedł do normy. Propozycyę tę przyjęto chętnie.

Petersburg, 1 kwietnia. Komunikat urzędowy. Wyjątek z dziennika Komitetu ministrów z d: 21 marca r. b.

Z powodu Najwyżej zatwierdzonej w d. 24 lutego uchwały Komitetu ministrów o niezwłocznem wstrzymaniu kar administracyjnych w sprawach o charakterze religijnym, minister spraw wewnętrznych zawiadomił Komitet, że ministeryum zarządziło następujące środki;

1) Po wspólnym najpoddańszym raporcie ministrów spraw wewnętrznych i wojny z d. 11 marca, Najwyżej pozwolono na powrót 72 sekciarzów, zesłanych do Syberyi za odmawianie spełniania powinności wojskowej, oraz na skasowanie Najwyższego rozkazu z dnia 17 sierpnia 1896 r.

2) Władze miejscowe zawiadomiono o uwolnieniu od kar, skazanych na nie w sprawach o charakterze religijnym według art. 34 ustawy o ochronie państwowej, 34 osób; na zasadzie rozporządzeń do 1880 roku 253 osoby; na zasadzie postanowienia Komitetu ministrów z dnia 18-go października 1884 roku 9 osób; według art. 16 ustawy o ochronie państwowej, na zasadzie pełnomocnictw głównego naczelnika wydziału cywilnego na Kaukazie i generał-gubernatorstwa turkestańskiego 36 osób.

3) Władze miejscowe zawiadomiono o uwolnieniu z zesłania zesłanych z Królestwa Polskiego do gubernii wewnętrznych 142 greko-unitów i o uwolnieniu z pod dozoru 16 osób tejże kategoryi, zamieszkałych w kraju Nadwiślańskim.

4) Za pośrednictwem okólników wezwano naczelników gubernii do zarządzenia kroków, aby władze i osoby administracyjne na przyszłość nie wprowadzały nieprzepisanych przez prawo ograniczeń w dziedzinie religii, aby nie dopuszczano stosowania do praw o charakterze religijnym ustaw o ochronie państwowej i o nadzorze policyjnym, aby sprawy, rozpoczęte i prowadzone w tym porządku, umorzono; aby zarządzono uwolnienie z pod nadzoru policyi i odgraniczenia co do miejsca pobytu osoby, oddane pod nadzór i ograniczenia w sprawach o charakterze religijnym; aby przesłano do ministeryum spraw wewnętrznych wykaz osób, poddanych na zasadzie osobnych Najwyższych rozkazów w sprawach o charakterze religijnym pod nadzór i ograniczenia, w celu zastosowania do nich postanowienia Komitetu z dnia 24 lutego.

Minister sprawiedliwości w d. 15 ym marca wyjednał Najwyższe pozwolenie na uwolnienie 278 „duchoborców" od odbywania wyznaczonych w Najwyższym rozkazie z d. 12 go maja 1897 r. kar, i ułaskawienie 4-ch sekciarzów, skazanych na kary w drodze administracyjnej.

Ministeryum sprawiedliwości dowiaduje się o wszystkich przeprowadzonych sprawach tego rodzaju, celem skasowania kar.

Wysłuchawszy, co powyżej przytoczono, Komitet podaje o tem do Najwyższej wiadomości.

Petersburg, 1 kwietnia. Według danych, zebranych w bankach, zapisy na nową pożyczkę wewnętrzną osiągnęły wielkie powodzenie. We wtorek w rosyjskiem stowarzyszeniu drukarskiem będzie rozważana sprawa wypoczynku niedzielnego i świątecznego pracowników drukarń prasy peryodycznej.

Psków, 1 kwietnia. Proces o bicie uczniów zakończył się uniewinnieniem oskarżonych.

Saratów, 1 kwietnia. W dziennikach wydrukowano następujący komunikat urzędowy: W teatrze miejskim po skończonym odczycie o cholerze, który ściągnął 2,000 słuchaczów, adwokat prywatny Kalmanowicz i adwokat przysięgły Kupernik zwrócili się do policmajstra, by zezwolił wygłosić mowę o dolegliwościach chwili bieżącej. Policmajster, z powodu odbiegnięcia tematu mowy od zakreślonej treści odczytu, z rozporządzenia gubernatora, odmówił, zamknął zebranie i zażądał opuszczenia zasłony. Wówczas zaczął się zgiełk i rozległy się okrzyki. «Precz z policyą!» Dla usunięcia publiczności z teatru wezwano dwie kompanie wojska. Do czasu ich przybycia, z lóż i balkonów rozrzucano proklamacye, wypowiadano mowy rewolucyjne, a następnie tłum, wyszedłszy z teatru, skierował się w ulicę Aleksandrowską, śpiewając «Marsyliankę» po rosyjsku. Wojska zagrodziły tłumowi drogę. Z tłumu wystrzelono pięciokrotnie z rewolweru, lecz nikomu szkody nie zrządzono. Aresztowano 39 osób. Dwie osoby, które wypowiadały mowy rewolucyjne, również zatrzymano. W mieszkaniach i na miejscu otoczenia tłumu przez kordon znaleziono broszury rewolucyjne i proklamacye. Aresztowani zostali uwięzieni za wykroczenie przeciw postanowieniom obowiązującym, wydanym przez gubernatora.

Siedlce, 1 kwietnia. Tymczasowy sąd wojenny wydał wyrok w sprawie 56 żołnierzów zapasowych, należących do 4 pułku lotnego, a o skarżonych o zaburzenia w koszarach i opór władzy wojskowej. Skazano jednego żyda i 3 polaków na karę śmierci, trzech do oddziału aresztanckiego, 36 na zesłanie do dyscyplinarnych batalionów i więzienie od półtora roku do trzech, a 13 uniewinniono.

Meszched 1 kwietnia. Zaburzenia w Meszchedzie w dniach 23 i 24 marca były początkowo skierowane przeciw ormianom, poczem rozszerzyły się. Była obawa, że skierują się przeciw wszystkim europejczykom. Z powodu zarządzeń, poczynionych przez gubernatora, udało się powstrzymać grabieże. Obecnie w mieście zupełnie spokojnie.

Paryż, 1 kwietnia. Podczas obrad senatu nad budżetem Riou wykazywał konieczność zmniejszenia wydatków wojskowych. Decrais wniósł interpelacyę w sprawie marokańskiej, dziwiąc się zaniepokojeniu, jakie daje się dostrzegać w Niemczech. Prezes ministrów, Rouvier, odpowiadając senatorowi Riou, potwierdził zwiększanie się rozchodów na armię, wskazał wszakże to, że budżety wojskowe innych państw również ustawicznie wzrastają. Środki kraju wystarczają w każdym razie na pokrycie wydatków. Rząd zmuszony jest spełnić obietnicę, daną demokracyi francuskiej co do reform, np. o pensyach robotniczych, należy wszelako baczyć na to, aby wydatki nie przewyższyły siły podatkowej państwa.

W odpowiedzi na interpelacyę Decraisa oświadczył Delcassé:

Polityka Francyi w Marokko odpowiada najzupełniej wskazówkom, udzielonym rządowi przez parlament. Anarchia, panująca w tym kraju, skutkiem słabych rządów sułtana, jest szkodliwa dla wszystkich, zwłaszcza zaś dla Francyi. Alger cierpi mocno skutkiem zaburzeń, ustawicznie nurtujących sąsiednie państwo. Umowa hiszpańsko-francuska uznaje umowę angielsko francuską. Należy położyć raz koniec obwinieniom Francyi o dążenia, zmierzające do przyniesienia szkody obcym interesom handlowym w Marokko. Fakty wskazują, że Francya umie pogodzić interesy swoje z interesami innych mocarstw. Sułtan Abdul Aziz przyznał konieczność pomocy francuskiej, napotkano wszakże w Fezie na opór w sferach, zainteresowanych w utrwaleniu nadal dotychczasowego bezrządu. Opór ten nie zmieni wszelako postępowania Francyi, która nie zamierza naruszyć niczyich praw. Francya polityką swoją w Marokko zabezpieczy wpływ swój w zachodnim basenie morza Śródziemnego.

Paryż, 1 kwietnia. W izbie deputowanych wniesiono interpelacyę o prywatnych instytucyach filantropijnych. Radykalista Leferre i socyalista Coutant żądali zaprzestania eksploatowania dzieci w zakładach przemysłowych i instytucyach religijnych.

Tanger, 1 kwietnia. W mowie do kolonii niemieckiej cesarz Wilhelm rzekł: „Rad jestem witać pionierów handlu niemieckiego i przemysłu w wolnym kraju Marokko!“ Zwłaszcza cesarz podkreślił słowa „w wolnym kraju“.

Paryż, 1 kwietnia. W kołach politycznych panuje przekonanie, że niezależna polityka ekonomiczna Niemiec w Marokko może stanąć w przeciwieństwie z anglo francuskim związkiem. Nie przewidziawszy tego, Delcassé popełnił omyłkę, którą niełatwo będzie poprawić. Wywarła tu doskonałe wrażenie wiadomość o obstalunku w fabrykach francuskich 2,000 wagonów i 130 parowozów dla rosyjskich kolei wązkotorowych.

Berlin, 1 kwietnia. Rozważając mowę Delcassé'go, „Berliner Tageblatt“ mówi, że bez względu na ton pewny siebie jest w niej gotowość zaspokojenia żądań Niemiec bez obrazy Francyi.

Londyn, 1 kwietnia. Rok finansowy, kończący się w dniu 31 marca, dał nadwyżki w dochodach 1,864.839 funtów szterlingów.

Białogród, 1 kwietnia. Polemika w sprawie zaciągnięcia pożyczki pozwala spodziewać się, iż rząd napotka opozycyę w skupszczynie, sądzą jednak, że zarówno w sprawie pożyczki, jak w sprawie traktatu handlowego z Niemcami, rząd uzyska większość.

Nowy-York, 1 kwietnia. Podpisy na pożyczkę japońską dały w Ameryce sumę pół miliarda dolarów.

*

Petersburg, 1 kwietnia. Najpoddańszy telegram generała piechoty Leniewicza donosi z d. 31 marca, że zmian w armii nie było.

Londyn 1 kwietnia. Poselstwo japońskie ogłosiło następujący komunikat urzędowy z Tokio:

Krajowiec, przybyły z Hajlunu, położonego w odległości 87 mil na południo-zachód od Girinu, doniósł, że rosyanie pod dowództwem pułkownika Moditowa cofnęli się do miejscowości poblizkich na północ od Hajdunu. Japończycy koncentrują się w Girynie.

Waszyngton, 1 kwietnia. Z autentycznego źródła zaprzeczają doniesieniom „Timesa» o pośrednictwie pokojowem Roosevelta.

*

Petersburg, 2 kwietnia. W rozkazie wspomnianym polecono ustanowić opłatę przez skarb finlandzki, począwszy od 1 stycznia 1905 r., do końca 1907 r., do skarbu państwowego corocznie na cele wojny, z uwagi na środki kraju, tylko w wysokości 10 milionów marek rocznie.

Petersburg, 2 kwietnia. Rozkaz Najwyższy. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, na skutek najpoddańszego przedstawienia stanów ziemskich w Finlandyi, w obecności Swojej w Carskiem Siole dn. 16/29 marca 1905 r., Najwyżej rozkazać raczył znieść tymczasowe postanowienie z dn. 1/14 sierpnia 1902 r. o sposobie uwalniania od służby urzędników sądowych.

Petersburg, 2 kwietnia. W tych dniach została aresztowana w Petersburgu grupa organizacyi bojowej rewolucyonistów i anarchistów rosyjskich w liczbie 12 osób.

Organizacya rzeczona wykryta została dzięki 2 anarchistom, którzy przebrani za woźnicy i posłańców, śledzili urzędników, zajmujących wysokie stanowiska.

Wszyscy bez wyjątku d. 30 r. m. zostali aresztowani na ulicy, przyczem aresztowanie zaskoczyło ich tak niespodzianie, że tylko jeden z grupy, rzekomy posłaniec, zdołał stawić opór, strzelając, nikogo jednak nie ranił.

Nazwiska, prócz Iwanowskiej, Leontjewowej, Sawinkowa i Barikowa, nie zostały ujawnione.

U Leontjewowej, oprócz materyj wybuchowych, znaleziono mnóstwo dokumentów, które stworzyły całkowity obraz spiskowej działalności anarchistów.

Z okoliczności faktu powyższego ujawnionem zostało, iż działalnością anarchistyczną w granicach państwa; kierują anarchiści rosyjscy ze Szwajcaryi.

Petersburg, 2 kwietnia. Wiadomość gazet o wyjeździe z Moskwy specyalnej sesyi senatu, celem osądzenia zabójcy Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza nie jest ścisłą. Zabójca będzie wprawdzie sądzony przez sesyę rzeczoną, lecz pod sąd nie jest jeszcze stawiony, albowiem śledztwo nie zostało ukończone.

Petersburg, 2 kwietnia. W «Now. Wrem.» wydrukowany został artykuł biskupa narwskiego, kończący się słowami: «Synod prosi o zezwolenie Cesarza, aby mógł się ozwać głos cerkiewny, celem obrania Wszechrosyjskiego Patryarchy, któryby modlił się za cierpiącą ojczyznę».

Petersburg, 2 kwietnia. Do «Now. Wrem.» telegrafują z Jałty, że potwierdza się doniesienie Agencyi petersburskiej o epidemii tyfusu. Urzędowym doniesieniom zaprzeczają. Przedsięwzięto środki walki.

Moskwa, 2 kwietnia. Subskrybcya na nową pożyczkę wewnętrzną odbyła się w Moskwie pomyślnie.

Tyflis, 2 kwietnia. Pośrednikom pokojowym gubernii nakazano wyjechać do miejscowości, objętych ruchem włościańskim, dla przedsięwzięcia środków ku ich uspokojeniu.

Tyflis, 2 kwietnia. W Kutaisie d. 31 marca, o godz 10 rano czterej zbrojni w berdanki napadli na jadącego dorożką naczelnika stacyi kolejowej Merkułowa, który w towarzystwie uzbrojonego stróża i stójkowego wiózł do kasy dochód dzienny ze stacyi. Złoczyńcy pobili Merkułowa, zabrali mu 6,644 rub., rozbroili stróża i zbiegli.

Charbin, 2 kwietnia. W Mandżuryi wielki brak monety zdawkowej, t. zw. czochów, wobec czego wysłano z Szangaju wielki zapas monet wartości 10 czochów. W Szanghaju za dolar płacą 820 czochów, w Mandżuryi tylko 640. Na przesłanie większej ilości czochów z jednej prowincyi do drugiej trzeba specyalnego pozwolenia władz miejscowych.

Charków, 2 kwietnia. Zgromadzenie subjektów handlowych wybrało delegatów do komisyi pod przewodnictwem ministra skarbu dla wypracowania ustawy o dniu roboczym i odpoczynku świątecznym subjektów.

Meszched, 2 kwietnia. Rozruchy w Meszchedzie w dniu 23 i 24 marca skierowane były początkowo przeciwko ormianom potem wzrosły tak, że powstała obawa, iż zwrócą się przeciwko wszystkim europejczykom. Środki, przedsięwzięte przez gubernatora, położyły kres grabieżom. Obecnie w mieście panuje spokój.

Gonczalin, 2 kwietnia. Japończycy, upojeni odwrotem naszym, stają się coraz śmielszymi. Na skrzydle prawem oddział japoński zaatakował nasz oddział. Kawalerzyści oddziału gen. Miszczenki rozproszyli japończyków i 7 wzięli do niewoli.

Perim, 2 kwietnia (Reuter). Pięć rosyjskich okrętów wojennych przepłynęło na horyzoncie porem w stronę Dżibuti, w otoczeniu trzech okrętów handlowych.

Londyn, 2 kwietnia. (Reter) Poselstwo japońskie otrzymało telegram, że zapisy na bony skarbowe nowej emisyi w wysokości 100 milionów yenów dosięgły 500 milionów, z których 70 milionów w cenie wyższej od kursu emisyjnego.

Szanghaj, 2 kwietnia. Z Seulu donoszą, że gen. Hasegawa, dowodzący siłami japońskiemi na Korei, ogłosił zakaz sprzedaży i ustępowania gruntu w Korei północnej na linii Seul—Widżu, niezbędnych dla celów wojennych.

Wiedeń, 2 kwietnia. Biuro korespondencyi donosi: Z Belgradu piszą do gazet, iż następca tronu Jerzy, podczas przejażdżki na jedną z wysp okolicznych, wystrzałem z rewolweru ranił w głowę młodego macedończyka. Według innych wiadomości, zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Szczegółów wiarogodnych niema.

Berlin, 2 kwietnia. „Frankfurt. Ztg.“ pisze, iż nie można zaprzeczyć zmiany zaszłej w stosunku Niemiec wobec kwestyi marokańskiej w roku zeszłym i obecnie.

Wtedy świat cały pisał o umowie francusko-angielskiej, a myśmy milczeli, dziś przeciwnie: my głośno wołamy o prawa swoje, ze stanowczością bronienia ich; nie jest atoli miłą wiadomość, iż zrodzić się może pod jrzenie, że niepowodzenie Rosyi otworzyło nam usta i siłę.

Berlin, 2 kwietnia. „Nord. deut. Alg. Ztg.“ w niedzielnym przeglądzie politycznym zamieszcza, iż Niemcy i Francya toczą w Fezu rokowania z rządem marokańskim, jako rządem państwa niezawisłego.

Niemcy nie żywią zamiarów, sprzeciwiających się nietykalności i niezawisłości Maroka, postanowiły jednak bronić swoich spraw i dlatego weszły w porozumienie z sułtanem marokańskim.

Paryż, 2 kwietnia. Havas. Delcassé, odpowiadając w senacie na interpelacyę z powodu kolei francusko abisyńskiej, oświadczył, że rząd nie pozwoli, ażeby kolej miała charakter międzynarodowy i zaprowadzi w Dżibuti porto franco wówczas, kiedy uzna to za potrzebne. Nie wiążąc się umowami międzynarodowemi, współdziałać będzie zagwarantowaniu niepodległości Etiopii.

Paryż, 2 kwietnia. „Temps“ przytacza dowody, że Niemcy w czasie podpisania angielsko-francuskiego porozumienia o Maroko inaczej zapatrywały się na kwestyę marokańską; dlaczego zmieniły zapatrywania, pojąć trudno.

Otrzymane po południu.

Charków, 3 kwietnia. W sprawozdaniu rocznem Towarzystwa akcyjnego banku rolniczego charkowskiego, stwierdzono fakt, że przeżywane obecnie przez Rosyę ciężkie czasy, wywarły ujemny wpływ na operacye bankowe.

Listy zastawne spadły z $93^{5}/_{8}$ na $86^{1}/_{4}$, co ujemnie oddziałało na wydawanie pożyczek.

Rewel, 3 kwietnia. W mieście zupełnie spokojnie.

Ekaterynenburg, 3 kwietnia. Całe towarzystwo biblioteki Bilińskiego (ludowe) stara się u ministra o dopuszczenie do biblioteki wszystkich wydawnictw i książek dozwolonych przez cenzurę.

Rostów nad Donem, 3 kwietnia. Pracownicy handlowi postanowili wyjednać dopuszczenie swoich przedstawicieli do narad nad projektami do praw.

Tokio, 3 kwietnia. Otrzymano tu z głównej kwatery armii mandżurskiej telegram, który donosi, że czołowe oddziały armii mandżurskiej odparte zostały o 35 mil ku północy od Czantau, spaliły statki Suzaotcu. Czołowe oddziały jazdy rosyjskiej znajdują się też o 30 mil na północo-wschód od Fakumenu, około 4000 rosyan cofa się z Hajczenu, pozostawiwszy 2000 jazdy około Szantenpu.

Białogród, 3 kwietnia. Jeżeli król będzie nalegał na dokonanie porównawczej próby dział, to gabinet Pasica poda się do dymisyi, uważa bowiem próbę za próżną stratę czasu. Teraźniejsze dobre położenie finansowe Serbii dogodną jest porą do zawarcia pożyczki.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
1/IV 1 pp.	743.3	+ 6.6	67	Z 3	Z dnia 1/IV Temperatura max. + 7.6 C. Temperatura min. +0.1° C. Opadu 0.9
1/IV 9 w.	743.7	+ 4.0	90	Z 1	
2/IV 7 r.	743.9	+ 0.8	89	Z 1	
2/IV 1 ppł.	742.7	+ 6.8	42	Pd Z 4	Z dnia 2/IV Temperatura max + 6.9° C. Temperatura min. + 0.9° C. Opadu 9.4
2/IV 9 w.	736.6	+ 6.8	68	Pd Z 3	
3/IV 7 r.	729.6	+ 1.0	100	Pc Z 1	

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu W. Piek. Myśl w wierszu bardzo ładna i zacna, forma jednak słaba, dlatego nie możemy go umieścić.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 3 kwietnia. Na ulicy Dzikiej na patrol wojskowy napadł tłum żydów, strzelając z rewolwerów. Patrol dał salwę, wskutek której w tłumie 9 raniono, zabito 2. Patrol nię ucierpiał.

Moskwa, 3 kwietnia. Dziś otwarto zjazd pirogowski.

Petersburg, 3 kwietnia. «Daily Telegraph» donosi, że wszystkich rannych i chorych japończyków jest nie więcej nad 51,000. Z tych 6000 wysłano na kuracyę do wód mineralnych.

Petersburg, 3 kwietnia. W porcie Władywostockim lody puściły. Rząd chiński organizuje monopol handlem opium, z którego spodziewany zysk obliczają na 100 milionów yen.

Tanger, 3 kwietnia. Biuro Havasa donosi: Odpowiadając Abdel-Melikowi cesarz Wilhelm dziękował sultanowi za przysłanie nadzwyczajnego poselstwa i wspaniałe przyjęcie, mówiąc, że nadzwyczaj jest zainteresowany w rozwoju Marokko, ma przytem nadzieję, że sułtanat swobodnie będzie otwarty, dla pokojowej konkurencyi narodów, bez wszelkich ograniczeń na czyjąkolwiek korzyść. Później w poselstwie niemieckiem Abdel-Melek przeczytał list sułtana, w którym władzca Marokko wyraża żądanie rozszerzenia i ugruntowania przyjaźni.

Cesarz Wilhelm odpowiedział na to, że podziela uczucia sułtana, serdecznie życzy rozkwitu Marokko dla dobra poddanych sułtana i dobra narodów europejskich, utrzymujących z sułtanatem stosunki handlowe na gruncie bezwarunkowej równości. Następnie cesarz oświadczył, że zdecydowany jest ochraniać interesy niemieckie w Marokko, a za środek do osiągnięcia tego celu uważa umowę z sułtanem, jako zupełnie swobodnym i niezależnym monarchą.

Bodense, 3 kwietnia. Biuro Ricau donosi, że dziś odprawiono nabożeństwo, jako w 100-letnią rocznicę urodzin Christiana Andersena.

Johanesburg, 3 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że gubernator lord Mülner pożegnał Południową Afrykę i odjechał do Anglii.

Od naszych Korespondentów.

Turyn, 3 kwietnia. Uroczystość otwarcia tunelu Simplon miała przebieg wspaniały. Pośrodku tunelu ustawiono ołtarz, przy którym biskup dyecezyi Sitten dopełnił poświęcenia. W przemówieniu swem biskup oświadczył, że kościół zawsze błogosławił wszelki postęp w naukach technicznych. Wieczorem dany był bankiet dla gości, inżynierom wręczono puhary honorowe.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie właścicielom fabryki W-nym **Dawidowi i Mieczysławowi Prusakom**, oraz zarządzającemu p. Maurycemu Dobrzyńskiemu i obermajstrowi Celestynowi Steinmanowi za zapłatę za kilka dni bezrobocia i otrzymane zaliczki, które następnie zostały darowane, za podwyższenie płacy i za zredukowanie dnia roboczego.

397 Robotnicy tkalni **Dawida Prusaka.**

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30**, 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10***, **8.50.** **Przychodzą do Łodzi:** o godz. **3.00**, **5.15**, 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20**, **11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Arenstein z Warszawy — Chełmicki z Warszawy — Rydecki z Warszawy — Pohl z Warszawy — Reinberg z Warszawy — Wechsler z Kalisza — Dobeiski z Czerdzuja — Kulikowicer z Rowna — Makower z Grodna — Schoen z Bodzientyna — Wypychowski z Sieradza — Giecow z Tyflisu — Petzold z Nieborowa.

№ 3150 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA
Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 353 przy ulicy Średniej, przez Frajdę Bromberg i Feliksa Fraenkla, pierwotna rb. 28,000;

2) pod № 33 przy ulicy Św. Jakóba, przez Fiszla Krella, odnowiona bez konwersyi i dodatkowa z przeszacowania rb. 16,000;

3) pod № 1350 przy ulicy Krótkiej, przez Kaufmana i Jentę małżonków Galewskich, odnowiona bez konwersyi rb. 5,000 i odnowiona z konwersyą rb. 13,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes Rzecz. Rad. St. **E Herbst**
Dyrektor Biura **L. Gajewicz**

Łódź, dnia 19 marca (1 kwietnia) 1905 r. 399—1

Drobne ogłoszenia.

P. P.

Niżej podpisani właściciele browarów podają do wiadomości, że począwszy od dn'a 1 kwietnia r. b. cena sprzedażna na piwo określoną została podług normy następującej:

Piwo w butelkach:

BAWARSKIE	1/40 WIADRA	5 KOP.
„	1/20 „	9 „
PILZEŃSKIE	1/40 „	6 „
„	1/20 „	12 „

Piwo w beczkach:

BAWARSKIE	1 WIADRO RB.	1.30 KOP.
PILZEŃSKIE	1 „ „	1.50 „

380—3—2

Handlujący otrzymają odpowiedni rabat.

Tow. Akc. SS-rów K. Anstadta. Zenon Anstadt. Oskar Maczewski. Bracia Keilich. Henryk Bauer.
Bracia Gehlig. Frumkin & Abramsohn. L. Häusler. Bracia Lorentz. Browar „Niechcice".
Tow. Akc. Browaru „Łódź". Ludwik Anstadt. Gustaw Keilich. O. Knothe. Piotr Danielewicz i Syn.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i detaliczny

SKŁAD WIN

oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171—r—298

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

WIOSNA. 1905. LATO.

Otwarcie Sezonu.

NADESZŁY OSTATNIE NOWOŚCI NAJMODNIEJSZYCH MATERYAŁÓW NA UBIORY DAMSKIE I MĘSKIE. POLECAJĄC SIĘ ŁASKAWYM WZGLĘDOM SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI, PISZĘ SIĘ Z POWAŻANIEM

E. SZMECHEL

Magazyn ubiorów męskich, damskich i dziecinnych.

842

Kapelusze

SZTYWNE,



MIĘKIE i

Modne **Pikowe**

— poleca — 740r72

Antoni Marszał.

Łódź, Piotrkowska 141.

Zakład zegarmistrzowski



St. DRECKIEGO

przeniesiono na ul. **Piotrkowską № 145.**

Przed sklepem przystanek tramwajowy. 1029—d—96

Reprezentanta

na Kalisz i Pabianice poszukuje poważna firma węglowa, prowadząca interes w Łodzi. Oferty pod adresem: „dla reprezentanta węglowego", zecną reflektanci z powołaniem na referencye składać w adm. „Rozwoju". 382—3—2

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo POŻYCZKOWE

„LOMBARD"

Filia I ulica Zachodnia № 31,
Filia II ul. Piotrkowska № 69.

Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu 21 kwietnia (4 maja) 1905 roku i dni następnych odbywać się będzie **licytacya** na sprzedaż zastawów (z obydwóch filij) we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacyi prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych nie będzie uwzględniana. Wykaz № zastawów podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w gazecie „Łodziński Listok." 381—3—1

Dla fryzyerów.

Całe **urządzenie fryzyerskie**, składające się z 3-ch luster z konsolkami oraz umywalka i in. bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość Dzielna nr. 3. 390—3—1

Choroby weneryczne, moczoplciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-142

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce

Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½ po poł.

Łódź, ulica **PIOTRKOWSKA № 88.** 212—0—25

D-r Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja № 13.

Przyjmuje: 12—1½ pop. i 6—8 wieczorem, panie 5—6 popołu. 507-d-150

W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429 **Piotrkowskiej № 200.**

Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

KANTOR

wszelkiej 322-12-6

Służby domowej

ulica ANDRZEJA № 1.

Adwokat A. Zieliński,

DŁUGA № 21,

przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148r64

Biuro prośb, Żytniokiego, Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywilejów, o wydawanie paszportów, deklaracye o obrotach i dochodach handlowych, reklamacye do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłómaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencyę. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2114—r—101

Do wynajęcia

od 1 lipca 1905 roku różne mieszkania, składające się z 5, 4 i 3 i kuchni z wszelkiemi wygodami w domu przy ul. Pańskiej № 77 róg Andrzeja. Wiadomość u gospodarza domu, Pańska 71. 268—8—7

Letnie mieszkanie do wynajęcia w ogrodzie, dom 5 pokoi, przedpokoj, kuchnia, sień, piwnica i werenda, przytem kąpiel, prysznic, klozet, zlew i wodociąg na żądanie stajnia, oraz niektóre meble. Do sprzedania tenże dom, mający ogółem 8 pokoi, wozownię i izbę dla człowieka. Położenie suche. 3—4 wiorsty od granic miasta. Wiadomość u p. N. Frenkla, ul. Nowo Cegielniana 14/M14. 345—10—2

Ostrzeżenie dla cierpiących na **ODCISKI!**



Wskutek naśladownictwa wyrobu mego pod nazwą **„Arago"** na wyniszczenie **Odcisków**, znanego ze skuteczności swej, zwracam uwagę Sz. Publiczności, by przy kupnie żądała stanowczo

„ARAGO" St. Górskiego.

Wewnątrz na przepisach jest marka ochronna „Gladiator".

Cena **„Arago"** 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

St. Górski, Warszawa, Leszno № 12.

Przeciwko fałszerzom wystąpiłem na drogę sądową. 51 30—16

Poszukuje się **mieszkania**

od 1 lipca w dobrym punkcie, na I lub II piętrze, z 4 lub 5 pokoi, przedpokoju, kuchni i wygód 2 wejścia okna przeważnie południowe, balkon. Oferty pod liter. A. F. 370—3—3

Poszukuje się

PLACU

z budynkiem w centrum miasta. Oferty składać proszę w Administr. „Rozwoju" pod lit. K. Ż. 375—3—2

Kanarki z Harcu,

najlepsze, jakie istnieją, śpiewające różnemi głosami i odcieniami, premiowane, do sprzedania w Hotelu Rzymskim, Mikołajewska 59. Breitenstein z Harcu. 387-3-1

Kupię lub wynajmę piekarnię

z całem urządzeniem, w środku miasta. Oferty proszę składać w administracyi „Rozwoju" pod lit. K. K. 383—3—2

Pokój

elegancko umeblowany z całodziennem utrzymaniem i usługą jest do wynajęcia.

Widzewska 86 m. 15. 365-3-3